

ZOFIA KRZYMUSKA-FAPIUS

OCHRONA ZABYTKÓW I MUZEALNICTWO W WOJEWÓDZTWIE SZCZECIŃSKIM I KOSZALIŃSKIM

Wiosna 1945 r. stanowiła dla Pomorza Zachodniego datę przełomową. Po wiekach ziemi te wracały do swego naturalnego zaplecza gospodarczego i kulturalnego. Trudny do opisanego jest jednak stan ruiny, w jakiej kraj ten się znajdował, nie tylko wskutek krwawych działań wojennych, lecz także w wyniku kilkunastuletniej gospodarki pruskiej, systematycznie rugującej rodzimą kulturę polską. Brak ciągłości w jakiegokolwiek dziedzinie pracy administracyjnej, nieznajomość terenu i jego potrzeb — oto część trudności, wśród jakich budować trzeba było polską rzeczywistość.

Powiązanie zagadnień muzealnych i ochrony zabytków ściśle występowało tu w pracach pierwszych lat po wojnie. Całością zagadnień kierowały władze terenowe, realizując plany Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Dla zrozumienia trudności, jakie się tu wyłaniały, trzeba zdać sobie sprawę z zasadniczych różnic wynikających ze swoistości Ziemi Odzyskanych. Od samych podstaw odtwarzać należało to wszystko, co do normalnej akcji konserwatora lub muzeologa jest niezbędnie potrzebne. O normalnej zresztą działalności w tej dziedzinie przez długi okres czasu nie mogło być mowy. Dla ustalenia jakiegokolwiek planu pracy konieczne było sprecyzowanie potrzeb terenu, a to następczo największe trudności. Jak wiadomo, po ustępujących władzach hitlerowskich nie pozostało żadnych spisów zabytków: zniszczone całkowicie lub rozproszone czekały na zinventaryzowanie z bibliografii lub żmudnej autopsji. Jednocześnie nieuregulowany stan całego ówczesnego życia w kraju niezasiedlonym, po którym przeszła pożoga wojenna, wymagał natychmiastowego wzięcia pod opiekę opuszczonego mienia kulturalnego. Tutaj natrafiono na nową, nieprzewidzianą trudność: stwierdzono, że obiekty najwartościowsze w dziedzinie ruchomych dzieł sztuki zostały wywiezione nie wiadomo dokąd.

Działającemu na Pomorzu Zachodnim aparatowi kulturalnemu z wybitną pomocą pospieszyły polskie ośrodki uniwersyteckie, a przede wszystkim poznański, które w granicach, na jakie pozwalało im przeciążenie własną pracą, starały się podzielić swymi wiadomościami o sztuce Pomorza Zachodniego. Najefektywniejsze były wyniki prac ekip badawczych zorganizowanych przez Instytut Zachodni, w których w zakresie badań nad sztuką brali udział prof. dr Gwido Chmarzyński i dr Zygmunt Świechowski. Wydana następnie zbiorowa monografia Pomorza Zachodniego spełniła i spełnia nadal pod tym względem ważną informującą i popularyzującą rolę.

Muzea, stan zbiorów i pomieszczeń w 1945 r.

Szczecin do 1945 r. posiadał dwa muzea: Muzeum Miejskie w gmachu przy Wałach Chrobrego i Muzeum Wojewódzkie przy ul. Janisławy nr 27. W posiadaniu Muzeum Miejskiego poza Działem Przyrodniczym i Prehistorycznym pozostawała Galeria Współczesnego Malarstwa Niemieckiego, Gabinet Rycin i Dział Odlewów Rzeźb Antycznych. Poza tym jeszcze był tu bogaty zbiór negatywów i przezroczy z dziedziny sztuki pomorskiej.

Drugie Muzeum, którego zbiory powstały dzięki zbieractwu Pomorskiego Towarzystwa Historii i Starożytnictwa w Szczecinie, zawierało Dział Prehistorii, Etnografii i Sztuki Pomorskiej. Do najcenniejszych zabytków zaliczyć należy piaskowcowe kolumny z nieistniejącego klasztoru cystersów w Kołbaczu oraz z zamków w Szadzku i Nowogardzie pochodzące z XIII w., dębowy tryptyk z Uznoimia z początku XVI w., płaskorzeźby z tegoż okresu z księżącego ołtarza z Wkryujścia itd.

Budynek przy Wałach Chrobrego został na przełomie XIX i XX w. wybudowany specjalnie na cele muzealne, natomiast budynek przy ul. Janisławy był obiektem zabytkowym z pierwszej poł. XVIII w. i dopiero w latach międzywojennych przystosowano go do celów muzealnych. W momencie jednak objęcia obydwu muzeów przez władze polskie tak budynki, jak i zbiory przedstawiały stan straszliwej dewastacji. Brak drzwi i okien, uszkodzone dachy, gruzy we wnętrzach, splądrowane i rozrzucone zabytki utrudniały zabezpieczenie zbiorów. Ponadto okazało się, że zabytki szczególnie cenne zostały wywiezione w nieznanych kierunkach i jedynie przypadek pozwalał na ich odnalezienie.

Organizacja pracy w dziedzinie muzealnictwa w Szczecinie

Do 1950 r. istniały w Szczecinie dwie odrębne instytucje muzealne: Muzeum Pomorza Zachodniego przy ul. Janisławy nr 27 oraz Muzeum Morskie przy Wałach Chrobrego, pozostające pod opieką Min. Żeglugi, a bezpośrednio Instytutu Bałtyckiego w Gdyni. Pracownikami Muzeum Morskiego byli mgr Kowalska, kustosz Działu Przyrodniczego, dr Tadeusz Delimat, kustosz Działu Etnografii, i kierownik instytucji ob. Kapaon.

Muzeum Pomorza Zachodniego do 1947 r. było instytucją miejską, dopiero od 1948 r. przeszło pod opiekę władz wojewódzkich. Pracownikami w pierwszych latach powojennych byli: dyrektor ob. Lech Krzekotowski, dr Aleksandra Majerska, kustosz Działu Sztuki, mgr Tadeusz Wieczorowski, kustosz Działu Prehistorii, ob. Kazimierz Haska, kierownik administracyjny, poza tym ob. ob. Prołowicz, Stefan Sieja, Józef Józwiowiak, Tadeusz Urbaniak i Janina Pöthke.

W 1950 r. przy okazji przejmowania przez Centralny Zarząd Muzeów w Min. Kultury i Sztuki muzeów w Polsce pod zarząd bezpośredni nastąpiło połączenie obydwóch instytucji muzealnych w Szczecinie pod nazwą Muzeum Pomorza Zachodniego.

Jeszcze w maju 1948 r. nastąpiło uroczyste otwarcie muzeum przy ul. Janisławy w salach częściowo wyremontowanego budynku. Trudno dziś dać właściwy obraz, jakiego to wymagało wysiłku i ile trudu kosztowało, aby zrujnowane sale oczyścić, zabezpieczyć, odremontować a rozproszone w terenie zbiory odnaleźć, przewieźć i wyeksponować. Ponadto energii i zapobiegliwości nie żyjącej dziś dr A. Majerskiej należy zawdzięczać uzyskanie dla Szczecina przeszło stu depozytów z dziedziny malarstwa i rzeźby polskiej XVIII, XIX i XX wieku, które dały możliwość stworzenia Działu Sztuki Polskiej. Depozyty te, w większości stanowiące własność Ministerstwa Kultury i Sztuki lub Muzeum Narodowego w Warszawie, uzyskane zostały wskutek przekazania ze Szczecina do Muzeum Narodowego w Warszawie bogatego zestawu odlewów rzeźb antycznych, podobnie jak części zbiorów ornitologicznych dla Muzeum Przyrodniczego w stolicy.

Obok Działu Sztuki Polskiej udostępniono w 1948 r. część zbiorów pomorskiej sztuki średniowiecznej i nowożytnej oraz ciekawe eksponaty archeologiczne.

W sprawach remontu budynku przy ul. Janisławy pomocy używały władze konserwatorskie udzielając zasiłków i rad fachowych, oraz Szczecińska Dyrekcja Odnowy, z której ramienia kierownikiem tych prac był inż. arch. Aleksander Aleksandrow. Przejście Muzeum Morskiego pod zarząd Centralnego Zarządu Muzeów odbiło się korzystnie na planowej pracy tej instytucji.

Kierownictwo Muzeum Pomorza Zachodniego po 1949 r. spoczywało w rękach dra Józefa Marciniaka, pełniącego również w pewnym okresie czasu obowiązki

kustosza Działu Prehistorycznego. Jego to jest zasługą, że przy współpracy warszawskiego ośrodka archeologicznego i etnograficznego rozbudowano i zreorganizowano w 1952 r. wystawę Działu Archeologii, łącząc ją w ciekawy i przekonujący sposób z wystawą Działu Etnograficznego. Zewnętrzna szata ekspozycji jest dziełem artysty malarza z Poznania, ob. Kapczyńskiego. Twórcy scenariusza po raz pierwszy w dziejach ekspozycji działów archeologicznych w Polsce pokusili się o marksistowską interpretację zbiorów i rozbudowali je dzięki uzyskaniu eksponatów z wykopalisk prowadzonych w ramach Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego. W przeciwieństwie do nacjonalistycznych wystaw niemieckich odpowiedniemu naświetleniu uległy zabytki pomorskie świadczące o słowiańskiej kulturze Pomorza. Jednocześnie w Dziale Przyrodniczym trwały prace prowadzone przez mgra Jaskowskiego, które zrealizowane zostały częściowo w 1953 r. przy współdziałaniu artysty malarza Kazimierza Schmidta. Otwarte dwie sale spełniają dla szkolnictwa szczecińskiego poważną rolę pomocy naukowych, a dla młodzieży są zawsze żywą atrakcją.

W tym samym 1953 r. uzupełniona została przez nową dyrekcję w osobie ob. Natalii Haltrecht-Pacanowskiej przez krótki okres czasu nieczynna Galeria Sztuki Polskiej nowymi depozytami Muzeum Narodowego w Krakowie i w Poznaniu. Podobnie w Dziale Sztuki Pomorskiej rozszerzona ekspozycja znalazła nowe opracowanie przez mgr. Zofię Krzymuską-Fafius przy współpracy ob. Manii Głińskiej, uwzględniające najnowsze osiągnięcia nauki polskiej. Badania w tej dziedzinie dały możliwość ustalenia dla snycerstwa pomorskiego na przełomie XV i XVI w. żywą działalność warsztatów miejscowych, stojących nieraz na wysokim poziomie artystycznym. Brak materiałów archiwalnych z tego okresu utrudnia bliższe sprecyzowanie danych i wyłonienie konkretnych nazwisk twórców. Badania te jednak, w przeciwieństwie do nacjonalistycznej nauki niemieckiej, stwierdzają, że Pomorze Zachodnie posiadało w tym czasie własne oblicze artystyczne, które zawdzięcza niewątpliwie swej odrębności politycznej i kulturalnej.

Do poważnych prac muzeów szczecińskich należy ponadto zakończenie w 1953 r. akcji ewidencyjnej wszystkich zabytków, co ze względu na szczupły personel zaliczyć należy do dużych osiągnięć.

Od pierwszych lat swej działalności M. P. Z. nawiązało żywą łączność ze społeczeństwem szczecińskim, w szczególności na terenie wystawiennictwa. W 1947 r. otwarto pierwszą wystawę Z. P. A. P. i odtąd stale w murach muzeum goszczone bywają salony artystów plastyków podobnie jak i doroczne pokazy prac uczniów Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie. Wśród wystaw czasowych do najokazalszych zaliczyć należy „Wystawę Konserwatorską“, „Szczecin Wczoraj, Dziś i Jutro“ oraz „Feliks Dzierżyński“. Obecnie otwarto wystawę czasową pt. „Początki żeglugi na Bałtyku“, opracowaną przez Dział Marynistyki pod kierunkiem kustosa dra Przemysława Smolarka, który zarazem przy współdziałaniu najbardziej specjalistów polskich przeprowadza reorganizację tego działu, mającego w najbliższej przyszłości stać się jednym z czterech projektowanych działów marynistycznych w Polsce, uwzględniających w szczególności zagadnienie historii żeglugi.

Muzea regionalne

Teren Pomorza Zachodniego był do r. 1945 dość gęsto pokryty siecią muzeów, tzw. „Heimattuseen“, rozmieszczonych zgodnie z podziałem administracyjnym po miastach powiatowych. Jak sama ich nazwa wskazuje, lepiej lub gorzej reprezentowały muzea te swoistość regionu, do którego należały, często oczywiście tendencyjnie naświetlając zagadnienia w imię nacjonalistycznych nastawień nauki niemieckiej.

Sławny skarbiec katedry w Kamieniu został niestety już przed 1945 r. ewakuowany w niewiadomym kierunku, ciekawe zaś muzeum w Pырzycach wskutek działań

wojennych zostało spalone. Z jego gruzów pracownicy Muzeum Pomorza Zachodniego wydobyli pewną ilość eksponatów przede wszystkim metalowych i kamiennych. Wiele spośród pozostałych muzeów uległo dewastacji i jedynie fragmenty zbiorów udało się władzom polskim zabezpieczyć. Do nich zaliczyć należy muzea w Drawsku, Myśliborzu, Stargardzie, Trzebiatowie i dwa w Kołobrzegu. Bardziej przychylnym okazał się los dla Muzeum Miejskiego w Słupsku, Białogardzie, Koszalinie i Darłowie. Z wyjątkiem Koszalina instytucje te zachowały zbiory w mało naruszonej formie i mogły już w pierwszych latach powojennych być udostępnione społeczeństwu. Jednocześnie właściwe zrozumienie zadań placówki muzealnej przez niektórych kierowników, np. przez ob. Marię Zaborowską w Słupsku i ob. Jana Tarnowskiego w Darłowie, przyczyniło się do zabezpieczenia wielu zabytków sztuki i kultury znajdujących się w terenie. Nadto nawiązanie przez nich kontaktu z miejscową ludnością polską pozwoliło na zebranie dla muzeów ciekawego materiału ekspozycyjnego, który świadczy o przetrwaniu tu pomimo akcji germanizacyjnej bliskich więzów z kulturą macierzystą.

Muzeum w Koszalinie zostało przez pracowników Muzeum Pomorza Zachodniego zreorganizowane, a w r. 1953 otrzymało całkowicie nową ekspozycję, dokumentującą polskość regionu koszalińskiego. I tym razem opracował to zespół szczecińskich muzeologów pod kierunkiem dra Przemysława Smolarka.

Konserwacja i ochrona zabytków

W pracy terenowej w dziedzinie ochrony i konserwacji zabytków istotnym był moment podziału administracyjnego Pomorza Zachodniego na woj. koszalińskie i szczecińskie, co miało miejsce w r. 1950. Kolejnymi wojewódzkimi konserwatorami zabytków w Szczecinie byli: do jesieni 1947 r. dr Leopold Kuszelski, od 1948 r. do 1951 inż. arch. Zygmunt Knothe, następnie do 1952 r. mgr Zofia Krzymuska, obecnie zaś jest nim mgr Henryk Dziurła. Przez kilka miesięcy na przełomie 1947 i 1948 r. obowiązki konserwatora pełnił mgr Janusz Powidzki. Z wyjątkiem inż. arch. Knothe wszyscy wymienieni wyszli z poznańskiego środowiska uniwersyteckiego. Od czasu utworzenia województwa koszalińskiego konserwatorem tam był inż. arch. Zygmunt Knothe, po którego ustąpieniu w 1953 r. do chwili obecnej stanowisko to piastuje mgr Marian Dąbrowski, wychowanek Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Do trudnych obowiązków władz konserwatorskich należała penetracja terenu i zabezpieczenie wszelkich zabytków, które tego wymagały. Oczywiście narzucała się konieczność ustalenia pewnej hierarchii potrzeb.

W dziedzinie współpracy z muzeami do zasadniczych osiągnięć poza staraniami o uruchomienie placówek muzealnych należało wspólne odnajdywanie i zwieźnienie z terenu rozproszonych i ewakuowanych dzieł sztuki. I tak w zamku w Swobnicy koło Gryfina znaleziono kapitele z Kołbacza, Szadzka i Nowogardu, renesansową płytę z portretem Filipa I i drugą z portretem Barnima XI oraz jego małżonki. Ponadto przekazano do muzeum krucyfiks z XIV w., pochodzący z katedry w Kamieniu, jak również i tryptyk z XVI w. ze sceną Zaśnięcia Matki Boskiej z tamtejszego ołtarza głównego, odnalezione w jednym z prowincjonalnych kościołów. Gdzie indziej natrafiono na szczytki pięknego tryptyku tzw. z Uznoimia, jak również na późnogotyckie malowidła z pentaptyku kościoła św. Jana w Stargardzie, fragmenty wyposażenia zniszczonej katedry w Kołobrzegu, renesansową ambonę z kaplicy św. Gertrudy w Darłowie, późnogotycką grupę Ukrzyżowania z kościoła NMP w Słupsku, rzeźby barokowe i zyrandole z kościoła św. Jakuba w Szczecinie i wiele, wiele innych. W Cedyni odnaleziono zbiornice mebli stylowych, których część przewieziono następnie do Muzeum.

Do najcenniejszych znalezisk należą również sarkofagi ksiąg szczecińskich, odkryte przy remoncie kaplicy zamkowej w krypcie pod posadzką. Wykonane

na przełomie XVI i XVII w., kilkakrotnie obrabowywane w ciągu wieków, ucierpiał szczególnie na skutek korozji metalu. Po wydobyciu na światło dzienne okazało się, że pomimo zniszczenia ze względu na ich wagę artystyczną warte są konserwacji. Jednocześnie stwierdzono, że jeden z nich zawiera cenne biżuterie, których widocznie Niemcy w 1862 r., gdy ostatni raz badali sarkofagi, nie zauważyli. Obecnie biżuterie, które częściowo oglądać było można w r. 1950 w Warszawie na Wystawie Konserwatorskiej, po odczyszczeniu ich przez prof. Greina z Warszawy przechowywane są w Muzeum Narodowym w stolicy. Składają się na nie przepięknej roboty naszyjniki, brosze, pierścienie itp. ogólnej wagi około 1,5 kg.

Z kolei sarkofagi poddano konserwacji pod kierunkiem prof. Słoneckiego w Krakowie i dziś w specjalnie dla nich urządzonej krypcie pod zamkiem szczecińskim wg projektu art. plast. St. Jeziorańskiego i Sławomira Lewińskiego ze Szczecina wystawiono 6 spośród czternastu odkrytych. Również niektóre fragmenty strojów wydobytych z trumien udało się zakonserwować dzięki Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie. Stanowią one ciekawe przykłady sztuki koronczarskiej i dziełwiarńskiej z XVI i XVII wieku. Jednocześnie dają wspaniałe świadectwo o możliwościach konserwatorskich naszych pracowni, które spośród bezkształtnej masy rdzy i metalu potrafiły wydobyć subtelne zarysy, np. klamry do pasa wykonanej w technice „niello“.

W Słupsku w kaplicy zamkowej pod wezwaniem św. Jana usunięto w 1949 r. betonowe zabezpieczenie grobowca ostatniego potomka szczecińskiej rodziny książęcej, Ernesta Croy. Ten marmurowy niezwykle oryginalny pomnik zachwyca obecnie oczy zwiedzających. Ponadto dla odbudowującego się kościoła NMP w Słupsku poddano konserwacji dwa cenne epitafia i znaną z publikacji Grupy Ukrzyżowania z początku XVI w., stanowiącą jeden z najwartościowszych zabytków rzeźby tego okresu na Pomorzu Zachodnim. W trosce o opiekę nad pamiętkami polskości przekazano Pracowni Konserwacji Zabytków w Gdańsku portret z XVII w. książęcego kaznodziei ze Słupska, Pontanusa (Mostnika), trzymającego w ręku wydaną przez siebie biblię polską. Portret ten pochodzi z Muzeum w Słupsku. Dodać należy, że Muzeum to dzięki wytrwałej i ofiarnej pracy kierowniczkii ob. Marii Zaborowskiej zgromadziło szereg eksponatów (czy to w postaci starych wydawnictw miejscowych w języku polskim, czy też z dziedziny przedmiotów kultury materialnej, do naszych czasów posiadających w gwarze ludowej nazwy polskie. Również dla Muzeum w Darłowie poddano konserwacji zagrożone obiekty. Muzeum to pieczołowicie prowadzone przez ob. Jana Tarnowskiego zachowało wiele pamiętek świadczących o ciekawej przeszłości Pomorza i jego żywych kontaktach z Polską.

Specjalną troską otoczone zostały odbudowujące się zabytkowe zespoły urbanistyczne. W pierwszym rzędzie ustalona została hierarchia potrzeb w tej dziedzinie, a następnie najbardziej istotne obiekty poddane zostały studium badawczym. Do tych zespołów zaliczyć należy przede wszystkim Szczecin i Koszalin, później Słupsk, Stargard, Kołobrzeg i Pyrzyce. Szczecin przedstawia najtrudniejsze zagadnienie urbanistyczne, gdyż dzielnica Starego Miasta położona jest w samym środku miejskich węzłowych linii komunikacyjnych. Jednocześnie istnienie tak poważnych akcentów architektonicznych, jak zamek, kościół św. Jakuba, narzuca konieczność wzięcia ich poważnie pod uwagę w całokształcie planów urbanistycznych.

Konserwacja zabytków architektonicznych prowadzona była w kilku kierunkach i z uwzględnieniem różnych zagadnień.

Budownictwo mieszkalne i monumentalne

Nie wszystkie prace, rozpoczęte z punktu widzenia dokumentacji technicznej, zostały wykonane. Realizuje się je w miarę potrzeb terenu.

Do zagadnień największej wagi należy oczywiście odbudowa spalonego zamku w Szczecinie. Już w pierwszych latach powojennych przedsięwzięto najkonieczniejsze

prace zabezpieczające przy wydatnym współudziale członka Komisji Konserwatorskiej, ob. inż. arch. Heleny Kurcjużowej. Nadto zainicjowane zostały badania terenowe prowadzone przez mgra Tadeusza Wieczorowskiego. Przy tych badaniach, jak już wspomniałam, natrafiono na kryptę grzebalną książąt szczecińskich oraz na relikty architektoniczne średniowiecznej siedziby władców Pomorza. Oprócz fragmentów budowli mieszkalnych i gospodarczych odsłonięto część kaplicy zamkowej pod wezwaniem św. Ottona, zbudowanej przez Barnima III w 1346 r., a zburzonej przy rozbudowie zamku w dobie Odrodzenia, w latach 1575—77. Interpretacja odkrytych murów opracowana została przez mgr Z. Krzymuską i przedstawiona na zjeździe konserwatorów w Łańcucie w r. 1949. Z prac zabezpieczających wykonano przy zamku szczecińskim wszystkie niezbędniejsze zabiegi. Naprawiono ocalałe od pożaru dachy, natomiast dwa skrzydła otrzymały dachy prowizoryczne, kryte papą. Ponadto skrzydło wschodnie przykryte zostało w r. 1949 dachem stałym, spoza atyki niewidocznym. Przeprowadzone też zostały wnikliwe studia architektoniczne, które stwierdziły, jakim zasadniczym przebudowom ulegała bryła zamku w ciągu wieków. Stwierdzono, że całkowicie przebudowano zewnątrz i wewnątrz skrzydło południowe. Nad pozostałymi skrzydłami zmieniono formę dachu, która poprzednio ukryta za attyką zastąpiona została wysokimi dachami dwuspadowymi. Attyka sama, ten najbardziej charakterystyczny i ciekawy motyw architektoniczny budynku, zniszczona prawdopodobnie w okresie oblężenia brandenburskiego w 1677 r., zachowała się jedynie w formie szczytkowej. Przy opracowywaniu więc projektu odbudowy zamku w Szczecinie, dokonywanym przez pracownię inż. arch. Wojciecha Onitscha i Mariana Sulikowskiego z Warszawy, największy nacisk położony został na przywrócenie tych elementów architektonicznych, które stanowiły niegdyś szczególną ozdobę bryły. W studiach rysunkowych nadano skrzydłu południowemu dachy i szczyty zgodne ze szyćchem Meriana, ponadto według dostępnych przekazów ikonograficznych odtworzono hełmy wież, pełną formę atyki, fragmenty krużganek i płaskie renesansowe dachy. Dalsze prace nad projektem odbudowy, a szczególnie nad adaptacją wnętrza, która przewiduje trojaki użytkowanie: na Filharmonię, Muzeum i Salę Widowiskową, wykonywane są w Szczecinie w pracowniach konserwacji zabytków pod kierunkiem inż. arch. Stanisława Latour.

Również już dawniej przebudowany zamek w Słupsku, którego historia wiąże się z dynastią książąt pomorskich, wszedł do programu prac konserwatorskich. Zabezpieczenia rozpoczęto od rozebrania ciężkiego dachu, rozpierającego mury. Poza tym zrekonstruowano wieżę, nadbudowując ją według zachowanych fragmentów. Stwierdzono istnienie logii na drugim piętrze oraz odkryto ślady dawnej polichromii i szereg elementów pozwalających na odtworzenie dawnego układu ścian i wewnętrznego wystroju.

Remont przeprowadzony przy małym zameczku w Połczynie Zdroju, fundowanym w XVI w., a przebudowanym częściowo w XVIII w., umożliwił użycie budynku na cele mieszkaniowe.

Kamienica Loitzów w Szczecinie, wybudowana ok. 1540 r. — siedziba znanej rodziny bankierskiej — w głębi parceli, obudowana była w okresie kapitalizmu wysokimi oficynami, zasłaniającymi jej piękną i jedyną w swoim rodzaju fasadę. Zrzucenie niewłaściwej nadbudowy oraz zasłaniających ją budynków wydobyło właściwą sylwetę kamienicy, pokazując w pełni oryginalny ornament ścian, w którym renesansowe elementy przenikają się z gotyckimi w malowniczy zespół form. Projekt odbudowy przewiduje urządzenie w niej Państw. Liceum Sztuk Plastycznych. Zachowany ten pomnik architektury renesansowej stanowi cenny przyczynek do dziejów znaczenia patrycjatu miejskiego w Szczecinie i związków gospodarczo-kulturalnych Pomorza z Polską. Wcześniejsza nieco fasada gotyckiej kamienicy w Stargardzie, świadcząca o rozwoju miast pomorskich, szczególnie tych, które leżały na głównych szlakach handlowych, zabezpieczona została drewnianą

konstrukcją usztywniającą, a obecnie opracowuje się projekt jej odbudowy. Analogicznie ma się sprawa z równie sędziwą kamienicą w Kołobrzegu, tzw. domem Schlieffenów. W 1948 r. usunięto z niej chore drzewo w belkach stropowych dla zabezpieczenia od grzyba. W roku bieżącym rozpoczyna się odbudowę tego obiektu.

Położone u stóp katedry w Stargardzie dwie kamieniczki późnogotyckie, tzw. domki kanonicze, w latach międzywojennych wykorzystane były na Muzeum Regionalne. Zdewastowane działaniami wojennymi, później odpowiednio zabezpieczone i odremontowane służą w tej chwili za siedzibę Powiatowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu.

Zabezpieczenie murów wypalonego budynku gotyckiego przy kościele św. Jakuba w Szczecinie i częściowa rekonstrukcja jego szczytu pozwoliły na uchronienie od ruiny najstarszego domu mieszkalnego w Szczecinie.

Remont tzw. pałacu Biskupiego w Kamieniu dał możliwość użytkowania budynku na Bibliotekę Miejską i Powiatową.

Innym budynkiem spełniającym ważną funkcję kulturalną jest gmach Muzeum Pomorza Zachodniego pochodzący z ok. 1727 r., dzieło Gerharda Corneliusa van Walrave, Holendra, budowniczy nowoczesnych fortyfikacji Szczecina. Po wojnie konieczne było zabezpieczenie gmachu, czego dokonano początkowo dachem prowizorycznym, a potem dachem stałym. Sprawa nie była łatwa, gdyż częściowo zachowała się żelbetonowa konstrukcja dachu poprzedniego, a jednocześnie należało zrekonstruować dach mansardowy, zgodny z charakterem całej architektury, uwzględniając zarazem konieczność wykorzystania poddasza na magazyn i pracownię Muzeum.

Między zniszczonymi przez wojnę budynkami użyteczności publicznej wyróżnia się szczeciński ratusz staromiejski, w którym przeprowadzone przez inż. arch. Witolda Majewskiego prace badawcze stwierdziły pod powłoką barokowej przebudowy nawarstwiające się kolejno trzy fazy gotyckie, z okresu największego nasilenia budowlanego miasta późno-średniowiecznego. Glazurowane fragmenty profilowanych cegieł odkrywane w niezwykłym bogactwie w trakcie prac świadczą o wysokiej kulturze miast pomorskich tego okresu. Ratusz przykryto dachem papowym, prowizorycznym do czasu właściwej odbudowy. Podobne przygotowania przeprowadzono przy innych ratuszach pomorskich zniszczonych przez wojnę. W Stargardzie po odgruzowaniu i zabezpieczeniu murów przystąpiono do rekonstrukcji bogatej fasady z połowy XVI w. W Kamieniu również odgruzowano wnętrze i dokonano inwentaryzacji murów dla przyszłej dokumentacji technicznej odbudowy. W Chojnie, gdzie obiekt był może pod względem artystycznym najcenniejszy, lecz zniszczenia największe, ograniczono się do zinwentaryzowania stanu istniejącego.

Osobnym, swoistym dla Pomorza Zachodniego zagadnieniem jest konserwacja miejskiego budownictwa obronnego, tego widomego już świadectwa znaczenia miast i mieszczanstwa na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. W stosunku do centralnych ziem polskich zachowało się w woj. szczecińskim i koszalińskim znacznie więcej obiektów architektury obronnej. Ale sporo ucierpiało w czasie wojny, tak iż konieczne były przy nich prace specjalne.

W Gryfinie zabezpieczono przyporą kamienną bramę miejską. W Goleniowie przełożono dach i zrekonstruowano fragmenty szczytu ceramicznego przy tzw. bramie Wolińskiej lub Chrobrego. Przełożono również dach przy bramie Pырzyckiej w Stargardzie. Bardziej skomplikowane zabiegi konserwatorskie, jeszcze nie ukończone, konieczne były około bramy miejskiej w Pyrzycach. W Szczecinie wykonany został pomiar inwentaryzacyjny baszty Siedmiu Płaszczy, położonej u stóp zamku książąt pomorskich.

W Słupsku przy bramie Miłyńskiej założono w 1951 r. ściagi dla zabezpieczenia murów oraz przykryto budynek dachem namiotowym. Specjalną opieką otoczono architekturę przemysłową. W ramach tej akcji w Słupsku odbudowano w r. 1951

zwalony przy miynie zamkowym szczyt z XV w. według zachowanych fragmentów i zdjęć oraz przełożono dachówkę na części budynku.

Wykonany został projekt zabezpieczenia gotyckiej stodoły w Kołbaczu i zabezpieczono piękny szczyt z XV w. przy spalonym spichlerzu w Bierzwniku w pow. choszczeńskim. Projekt odbudowy tego obiektu przewiduje urządzenie w nim świetlicy dla tamtejszej gminy wiejskiej.

Wśród zagadnień związanych z konserwacją architektury sakralnej dominuje w woj. szczecińskim odbudowa dachu nad kościołem Panny Maryi w Stargardzie oraz zabezpieczenie prezbiterium kościoła św. Jakuba w Szczecinie. Obydwa te monumentalne obiekty związane są nierozłącznie z historią rozwoju miast pomorskich w średniowieczu oraz z nazwiskiem budowniczego Henryka Brunsberga, działającego na przełomie XIV i XV w. na Pomorzu i w Wielkopolsce. Jego dziełem jest m. in. kościół Panny Maryi w Poznaniu. Przy zamurowywaniu uszkodzonych sklepień w budynku stargardzkim zastosowano pomyslową wieżę przesuwaną na kółkach, która zaoszczędziła kosztów rusztowań. Znacznie trudniejszą sprawą było rozwiązanie zabezpieczenia dachem ocalałego prezbiterium kościoła św. Jakuba w Szczecinie. Nadwątlone pożarem i wstrząsami ściany związane gorsetem żelaznym, nałożonym na koronę murów tak, aby wytrzymały działanie rozpięające ciężaru dachu. Ponadto z braku sklepień konieczne było zamknięcie ścianą otwartego w kierunku naw wnętrza prezbiterium, dla zabezpieczenia dachu od podmuchów wiatru. Ściana ta po otrzymaniu betonowego fundamentu wpasowana została pomiędzy ocalałe filary w taki jednak sposób, aby miała możliwość osiadania bez naruszenia zarazem statyki filarów. Ściana wykonana została z gotyckiej cegły rozbiórkowej. Przy jej wykonywaniu podkreślić należy niezwykłą zręczność ekipy murarskiej ZBM, dzięki której zbędne było stawianie rusztowań do budowy szczytu, co w konsekwencji zmniejszyło znacznie kosztów budowy. Murarze, przymocowani na pasach, stopniowo spoinowali ścianę zewnętrzną, murując jednocześnie na wysokości kilkudziesięciu metrów.

Również przy katedrze w Kołobrzegu zabezpieczono dachem ceramicznym ocalałe prezbiterium i uzupełniono sklepienie. Poza tym prowizorycznie zasłonięto szczyt i odgruzowano wnętrze, podmuruwując narożnik południowo-zachodni nawy bocznej. Okna i drzwi zamurowano.

Spalony dach gotyckiego kościoła Panny Maryi w Słupsku zastąpiony został nowym. Jednocześnie wykonane zostały prace wykończeniowe wnętrza, jak oszklenie, ułożenie posadzki i otynkowanie ścian.

Poważniejsze jeszcze prace przeprowadzone zostały w kościele parafialnym w Sławnie, gdzie wskutek pożaru runęły cenne sklepienia pochodzące z XIV w. Odbudowa systematycznie prowadzona była przez lat kilka.

W Świdwinie prowadzono remont do 1950 r. kościoła parafialnego z XIV w. Przykryto dachem kościół i wieżę, odbudowano sklepienia i oszklono całość budynku.

W Łeknie w pow. koszalińskim przywrócono ścianom stan średniowieczny, usuwając brzydką i nieautentyczną polichromię olejną. Długoletnie zacieki w transepcie romańskiego kościoła z XIII w. w Kołbaczu w pow. gryfińskim, użytkowanego od lat kilkudziesięciu częściowo na spichlerz, spowodowały konieczność wymiany niektórych belek i więzarów oraz przełożenie dachówek. Prace wykonane zostały partiami w taki sposób, aby nie naruszać zdrowych części konstrukcji dachowej. Obiekt ten należy do rzędu zachowanych w najczystszej formie pomników romańskiej architektury monumentalnej na Pomorzu. Odbudowa uszkodzonego działaniami wojennymi kościoła Panny Maryi w Choszczynie z XIV w., choć jeszcze nie ukończona, pozwoliła już w pierwszych latach powojennych na użytkowanie pięknego zabytku.

Dla wspaniałych dwóch obiektów architektury ceglanej w Chojnie, a mianowicie dla kościoła parafialnego i klasztoru poaugustiańskiego, przygotowano doku-

mentację techniczną. Szczególnie skomplikowanym zadaniem było jej opracowanie dla kościoła parafialnego, ponieważ przedstawia on w chwili obecnej jedynie ruinę, bez dachu i sklepień. Niemniej osoba jego twórcy, którym był H. Brunsberg na przełomie XIV i XV w., jak i wyjątkowe, na skalę ogólnoeuropejską walory artystyczne obiektu narzuciły konieczność znalezienia sposobu ochrony murów w formie konserwowanej ruiny przed ich zagładą.

W Brzesku koło Pyrzyce znajduje się niezwykle cenny ze względu na swe wewnętrzne wyposażenie kościółek wiejski. Posiada on jedyne w swoim rodzaju wykonane w końcu XVII w. przez rzemieślników okolicznych drewniane sklepienia, zwieszające się stalaktytowymi nawisami, zakończonymi rzeźbionym kwiatem granatu. Ponadto całość została bogato pokryta polichromią, a wrażenie tego raczej ludowego wnętrza dopełniają ołtarze, balkony chóru i ławy. Również i ten obiekt, świadczący o kulturze ludu pomorskiego, znalazł opiekę. Ostatnio przełożono na nim dach dla zapobieżenia zaciekom na piękną polichromię wnętrza.

Sprawy inwentaryzacji i organizacja pracy

Dziedzina, wymagająca nieraz nieproporcjonalnie dużego wysiłku, a jednocześnie mało efektywną i ukrytą w cieniu, jest praca poświęcona zbieraniu wszelkich materiałów bibliograficznych, ikonograficznych i pomiarowych, bez których nie do pomyslenia jest normalna praca konserwatora i inżyniera projektanta. Dlatego też w chwili obecnej urzędy nasze, zajmujące się ochroną zabytków, posiadają kilka rodzajów kartotek, w których stale i systematycznie uzupełnia się wykazy obiektów objętych opieką, opisuje ich stan, historię itd.

Państwowy Instytut Sztuki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki wydał katalog zabytków p. myśliborskiego, opracowany przez dra Zygmunta Świechowskiego, autora również cennej dla terenu omawianego książki „Granitowe kościółki Pomorza Zachodniego“, i przez mgr Helenę Kozakiewiczową. Nadto powołana została do życia w Szczecinie Pracownia Konserwacji Zabytków pod kierunkiem inż. arch. Stanisława Latour dla opracowywania dokumentacji z dziedziny architektury Pomorza Zachodniego. Powstanie tej pracowni, czynnej od 1953 r., stanowi wielki krok naprzód i ułatwienie działania. W niej bowiem szkolą się i specjalizują kadry w dziedzinie trudnych zagadnień konserwacji architektury zabytkowej.

W zakresie badań wykopaliskowych prowadzono prace w Szczecinie i Wolinie; nadto drobniejsze badania o charakterze ratowniczym, jak np. na grodzisku w Mścicinie koło Szczecina.

Dzięki wykopaliskom w Szczecinie uzyskano, oprócz materiałów do średnio-wiecznych dziejów zabudowy zamku książąt pomorskich, potwierdzenie, że na tym terenie istniało osadnictwo słowiańskie, po którym pozostały ślady budowy domostw, zajęć mieszkańców i bogatej ceramiki. Dane te są tym cenniejsze, że stanowią argumentację przeciw twierdzeniom szowinistycznej nauki niemieckiej, szczególnie hitlerowskiej, o germańskim osadnictwie na Pomorzu. Podobne materiały uzyskano dzięki badaniom na dawnym podgrodzium. Ponadto kierownik Stacji Badawczej mgr Tadeusz Wieczorowski przy współpracy inż. Bidzińskiego z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie załaził szereg wierceń na terenie miasta, które stały się podstawą do rekonstrukcji pierwotnego krajobrazu Szczecina, pozwalając stwierdzić, gdzie spotyka się warstwy kulturowe, i określić w przybliżeniu ich charakter.

Prowadzone przez mgra Władysława Filipowiaka badania w Wolinie przysporzyły wiele materiału dowodowego do dziejów Wolina i jego okolicy, szczególnie z wieku XI i XII. Stwierdzono m. in. charakter budownictwa występującego w tym czasie w Wolinie, a mianowicie przewagę budownictwa plecionkowego nad zrębowym i ramowym. Inwentarz zabytków świadczy, że ludność oprócz rybołówstwa trudniła się na wielką skalę rzemiosłem dając towar nie tylko na rynek wewnętrzny, ale również na eksport (wyroby bursztynowe i rogowe), oraz że rzemiosło tu stało

na wysokim poziomie, społeczny zaś podział pracy był daleko posunięty. W związku z tym należy stwierdzić, że miasto zamieszkiwane było przez rzemieślników i kupców, których stopa życiowa była wyższa, natomiast mieszkańcy przedmieścia tworzyli klasę niższą, trudniącą się wszelkimi zajęciami, zależnie od koniunktury. Nadto uzyskano materiały do ustalenia przebiegu w XII wieku szlaku handlowego na tych terenach, który w świetle tych badań szedł między jeziorami: Mierzęcińskim i Piaski.

Wychodząc z założenia, że obiekt o tak dużym znaczeniu gospodarczym, jak Wolin, nie może być rozpatrywany w sposób wyizolowany bez powiązania go z zapleczem, Kierownictwo Prac Wykopaliskowych w Wolinie wytknęło sobie jako jeden z celów zbadanie całokształtu osadnictwa wolinian średniowiecznych, dokonując i na tym odcinku szeregu ciekawych obserwacji i uzyskując wiele materiałów (jak świadczą o tym dane w uprzejmie udzielonym mi Sprawozdaniu z prac wykopaliskowych w Wolinie mgra Wł. Flipowiaka w 1953 r.).